

„Muzyka budzi w sercu pragnienie dobrych czynów”

Pitagoras



Festiwal Operowo - Operetkowy, odbywający się po raz jedenasty w Ciechocinku, to niezwykle pod każdym względem widowisko artystyczne. Muzyka prezentowana przez siedem dni w naszym uzdrowisku zadawała nawet wytrawnych melomanów, jak i uderza w czułą strunę każdego ze słuchaczy. Ciechocińska scena w parku Zdrojowym i Teatrze Letnim co roku wyczekuje, aby na jej deskach ponownie królowała opera i operetka. Wysoki poziom widowiska doceniają słuchacze, którzy już od wielu lat uczestniczą w festiwalu, przyjeżdżając do Ciechocinka z odległych zakątków kraju. Można dyskretnie zaznaczyć, że wysoki poziom artystyczny imprezy śmiało może konkurować z Festiwalem im. Jana Kiepury. Wysoką wartość artystyczną tej imprezy potwierdza nie tylko stała publiczność, ale także fakt, iż w tym roku XI Festiwal Operowo - Operetkowy w Ciechocinku odbył się pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jak zdradził prowadzący koncert Eugeniusz Ratajczyk, w festiwalu ciechocińskim uczestniczą także melomani dotychczas będący publicznością w Krynicy Zdroju. Dobór repertuaru, niezapomniana atmosfera wytworzona przez śpiewających przyjaciół, jak nazywa swój zespół dyrektor artystyczny, przyciąga miłośników widowisk operowych do Ciechocinka niczym magnes. Festiwal to jednak nie tylko wspaniała muzyka, ale również osoby, które nadają jej ton. Przy wspomnieniach festiwalowych nie można pominąć osoby Kazimierza Kowalskiego - dyrektora naczelnego i artystycznego. Można rzec, że jest on współautorem, obok muzyki, budowania doznań artystycznych i aury wyjątkowości spędzonych w naszym uzdrowisku chwil. Kazimierz Kowalski jako twórca ciechocińskiego festiwalu stworzył mozaikę unikatowych wrażeń, które co roku zachęcają kuracjuszy i turystów, aby choć przez parę dni porozumiewali się uniwersalnym językiem muzyki.

W trakcie inauguracyjnego widowiska - opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór” muzyka udowodniła, że potrafi wzruszyć nie tylko serca melomanów, ale również sprowadzić upiorną burzę, która zapewniła tło i dekorację dla prezentowanej opery, jakiego nie mógłby sobie wymyślić nawet najlepszy scenograf. Piątkowy występ, który odbył się pod patronatem Wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Jarosława Kalinowskiego, zyskał w ten sposób magiczną i mroczną oprawę. Czarne chmury zgromadzone nad muszlą koncertową sprawiły, że to wykonanie opery Moniuszki zyskało miano niepowtarzalnego. Niestety, aura zmusiła organizatorów do przerwania przedstawienia.

Nastroje chmur nie przeszkodziły w następnym dniu festiwalowym, który również odbył się w parku Zdrojowym. Kilkutysięczny tłum z niepokojem obserwował niebo podczas występów, ale tej nocy nic nie zmąciło festiwalowych występów. Jak zdradził, żartując, współprowadzący Kazimierz Kowalski, była to zasługa księdza proboszcza obecnego na widowni. Koncert Galowy „W krainie opery, operetki i musicalu” był w swojej formie bardzo dynamiczny. Zawdzięczamy to występom baletu Polskiej Opery Kameralnej, jak i zwinnym popisom scenicznym prowadzącego - Kazimierza Kowalskiego.

Chór, balet oraz Orkiestra Polskiej Opery Kameralnej przez kolejne dni festiwalowe angażowały serca publiczności. Operetka „Księżniczka Czardasza”, do której muzykę skomponował Emmerich Kalman, a autorem libretta jest Leo Stein, Bela Jenach, zabrała publiczność z Teatru Letniego na salony arystokratyczne i sale kabaretowe dawnych Austro-Węgier. Bogata scenografia i bajeczne kostiumy dostarczyły niezapomnianych wrażeń. Kolejnego dnia melomani mieli możliwość uczestniczenia w operze Wolfganga Amadeusza Mozarta „Wesele Figara”. Nie trzeba mówić, że jak zwykle artyści nie zawiedli i przygotowali dla ciechocińskiej publiczności iście królewską ucztę. Niezwykłe partie sopranowe Doroty Wójcik, charyzmatyczny głos Andrzeja Niemierowicza pozwoliły łatwo przenieść się kilkaset lat wstecz i wziąć udział w tajemniczych schadzkach, piętrzących się perypetiach miłosnych Figara, Zuzanny, Hrabiny i Hrabiego Almaviva. Kolejne dni upłynęły pod hasłem Przebojów Kompozytorów Polskich oraz Najpiękniejszych Duetów Świata. Jak zwykle koncerty stały się wspaniałą okazją do debiutowania i kreowania młodych artystów. Niezwykłą sympatię widowni wzbudził Bartosz Szałapski, który w ubiegłym roku po raz pierwszy wystąpił przed ciechocińską publicznością. Tym razem jednak pojawił się na scenie we fraku (prezencie od Kazimierza Kowalskiego, jak wspomniał prowadzący) i świetnie przygotowany. W repertuarze, który tworzy sama publiczność,

wybierając utwory, które chce usłyszeć, pojawiła się między innymi porażająca dramatyzmem aria Madame Butterfly. Nie jest bowiem istotne, gdzie toczy się akcja opery, nie jest nawet ważne, w jakim języku jest śpiewana, ta muzyczna opowieść o miłości udowodniła kolejny raz, że język muzyki jest uniwersalny. Publiczność świetnie bawiła się także przy pieśni „Żuraw i czapla”, wykonanej przez Agnieszkę Makówkę i Wiesława Bednarka, pieśni ze „Skrzypka na dachu” dedykowanej przez Kazimierza Kowalskiego obecnej na widowni żonie burmistrza Jawora. Należy również wspomnieć o wykonaniu przez Andrzeja Jurkiewicza arii Jontka z opery „Halka” Stanisława Moniuszki. Artysta mimo upływu lat (w maju tego roku obchodził 64. urodziny) - można powiedzieć, że dzięki ciechocińskiemu powietrzu - jest w świetnej formie, za co publiczność nagrodziła śpiewaka gromkimi brawami. Muzyka i aplauz widowni pomogły również Andrzejowi Niemierowiczowi pokonać fizyczne dolegliwości. Mimo kontuzji nogi baryton wykonał utwór „Skowroneczek śpiewa” ze śpiewnika kompozytora Zygmunta Noskowskiego.

Nastrój, jaki wytworzył się na widowni, sprzyjał miłosnym uniesieniom. Wieleletni widz festiwalu przyjeżdżający na tę duchową ucztę aż z Norwegii, wystąpił na koniec koncertu finałowego z niecodzienną prośbą. Zwrócił się do swojej żony, będącej z nim w separacji, z prośbą o wybaczenie. Jak skomentował to Kazimierz Kowalski, prośba nie mogła zostać odrzucona. Tak więc wszyscy artyści, pogodzone małżeństwo, publiczność, zaśpiewali, już tradycyjnie, wspólnie arię Sandora ze słowami :

„Wielka sława to żart,
Książę błazna jest wart,
Złoto toczy się w krąg,
Z rąk do rąk, z rąk do rąk”

z „Barona Cygańskiego” J. Straussa. Kazimierz Kowalski uchylił jeszcze rąbka tajemnicy dotyczącej przyszłorocznego festiwalu. Na pewno odbędzie się Koncert Kompozytorów Polskich. W planach jest także wystawienie innej operetki Kalmana - „Hrabina Maritza”. Na razie zaś czas powiedzieć sobie słowami włoskiego tenora Andrea Bocellego „Time to say goodbye” .

Do zobaczenia za rok!

Aleksandra Jarysz, Agnieszka Racka



POLKORN
PIEKARNIA
CUKIERNIA



Ciechocinek, ul. Widok 46

BUŁKI

BAGIETKA
BANKIETOWA
CEBULARZ
CIABATA
FITNESS
GRAHAMKA
GRISSINI
HAMBURGER
HOT-DOG
KAJZERKA
KAŚKA
KEBAB
KNYPEL
KORNELKA
KORNSPITZ
KUKURYDZIANA
ŁÓDKA
ŁÓDKA OWSIANA
MAŁGORZATKA
MAŚLANA



OWSIANA
PALUCH
PALUSZKI VIVA
PIZZA
PIZZERKA
POZNAŃSKA
PÓLBAGIETKA
ROGAL
ROGALIK
RUSTYKALNA
SEROWA
SŁONECZNA
SOJOWA
SUCHARKI
SZKOLNA
SUCHARY
ŚNIADANIOWA
WROCLAWSKA
WYBOROWA
ZWYKŁA
ŻYTNIA

**PROSTO
Z PIECA**